



DOROTA NIEDZWIECKA

redaktor wydania

Papież Jan Paweł II nazywał chorych, których święto przeżywamy w nadchodzącym tygodniu, skarbem Kościoła. Podkreślał, że są największymi pomocnikami w kapłańskiej posłudze. „Świat bez ludzi chorych – choć to zabrzmieć może paradoksalnie – byłby światem uboższym o przeżycie ludzkiego współczucia, uboższym o doświadczenie nieegoistycznej, niekiedy wręcz heroicznej miłości” – mówił. Do lektury o tym, jak sens swojej pracy z cierpiącymi dziećmi odkrywają siostry i pracownicy zakładu w Piszkowicach, zapraszam na s. IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

- Wywiad z GOLEC UORKIESTRĄ
- Rekolekcje w SEMINARIUM
- PANORAMA PARAFII: Zagórze Śląskie

VII Gminny Dzień Kresowiaaka w Łagiewnikach

Nie chcą zapomnieć

W klimacie zamieszania wokół niemieckich „wypędzonych”, Kresowiaci przypominają o swojej krzywdzie.

Najpierw była modlitwa za wszystkich, którzy oddali swoje życie podczas gehenny przesiedleń wojennych i powojennych. Mszy św. w Łagiewnikach, gdzie po raz siódmy obchodzono Dzień Kresowiaaka, przewodniczył bp Ignacy Dec.

Potem kilkuset repatriantów spotkało się w Gminnym Ośrodku Kultury, by wrócić do trudnych wspomnień wojennych pogromów, wędrówki na Zachód i rozpoczynania życia w komunistycznym reżimie. W duchowym powrocie do swojej małej ojczyzny pomogli im łagiewniccy gimnazjaliści. W programie pt. „Wybaczyć – tak, Zapomnieć – nie” w przejmujący sposób oddali klimat skomplikowanych losów Polaków z Kresów Rzeczypospolitej.

Henryka Kurcz, urodzona w Niewirtowie na Wołyniu, dzi-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

sią mieszkanka Łagiewnik, wspomina: – Ludzka pamięć jest zawodna... Smutno mi, że Niemcy tak krzykliwie i jednostronnie eksponują swoje przesiedleńcze cierpienia. Póki żyjemy, moglibyśmy przyjąć na rozmowę z nami. Posłuchaliby naszych opowieści o ukraińskich banderowcach i o ich rzeziach zgotowanych Polakom. Inni opowiadaliby o syberyjskich tułaczach i niemieckich łapan-

Gimnazjaliści pamiętają o piekle zgotowanym Kresowiakom

kach. Po wojnie nie było Łej. Jeszcze w 1947 Rosjanie nękali Polaków wywózkami, a transporty na Zachód dla tysięcy okazały się ostatnią drogą życia. Nie wolno o tym zapominać, także Niemcom – kończy ze łzami w oczach. Na koniec dodaje: – Czy wybaczyłam? W Imię naszego Pana: tak. Jednak nie chcę i nie mogę zapomnieć.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

KONSEKROWANI NA MODLITWIE Z BISKUPEM



2 lutego zakonnicy odnowili swoje śluby oraz prosili Boga o wierność swemu powołaniu. Homilię mszalną wygłosił o. Damian Stachowicz. Apelowal on do konsekrowanych, by chcieli naśladować Jezusa nie tylko w praktykowaniu rad ewangelicznych, ale także, by, tak jak Jezus, oddawać się w ręce matki: Maryi i Kościoła. Przypomniał także osobom konsekrowanym, że możliwość pracy w Kościele powinna budzić wdzięczność za dar powołania. Ta z kolei ma stawać się motorem gorliwego wypełniania apostołskiego charyzmatu, jaki otrzymały poszczególne zgromadzenia. Bp Ignacy Dec zachęcił do modlitwy o powołania zakonne, podkreślił także niezastąpioną rolę, jaką odgrywają konsekrowani w życiu Kościoła lokalnego. ■

W intencji konsekrowanych modlili się także katolicy świeccy

Rocznica

ŚWIDNICA. Kolejną rocznicę poświęcenia katedry obchodziliśmy 30 stycznia. Mszę św. z tej okazji odprawił i homilię wygłosił ks. Edward Szajda, dyrektor wydziału duszpasterskiego świdnickiej kurii. – To data umowna, ponieważ nie udało się ostatecznie ustalić dnia rzeczywistej konsekracji – wyjaśnia ks. Jan Bagiński, proboszcz katedry. – Ona podkreśla bardzo ważny moment, który miał miejsce w przeszłości: gdy ta budowla została przeznaczona do użytku sakralnego.



DOROTA NIEDZIECKA

Rocznicę konsekracji kościoła śś. Stanisława i Wacława zaczęto obchodzić 30 stycznia, gdy Świdnica stała się miastem biskupim

Biskup na PWT

WROCLAW. „Nadzieja w filozofii” to tytuł referatu, który wygłosił nasz biskup, ks. prof. Ignacy Dec we wspomnieniu św. Tomasza z Akwinu (28 stycznia), patrona teologów i filozofów, na wrocławskim Papieskim Wydziale Teologicznym. Wykład był częścią spotkania poświęconego encyklice Benedykta XVI „Spe salvi” („W nadziei zbawieni”).

Ks. biskup mówił o filozofii nadziei pierwszych wieków chrześcijaństwa i XX w. Omawiając najnowszą encyklikę, podkreślił znaczenie, jakie ma w niej odwoływanie się przez papieża zarówno do Pisma Świętego i teologii, jak też filozofii. Wspomniał m.in. marksizm i szkołę frankfurcką, które nie widziały w przyszłości świata miejsca dla Boga.



DOROTA NIEDZIECKA

Podczas wykładu: ks. prof. Józef Pater, w latach 2004–2007 rektor PWT, i ks. dr Andrzej Jagiełło, wykładowca psychologii

Śladami kapliczek

NOWA RUDA. Uczniowie ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych gminy rozpoczęli akcję inwentaryzacji kapliczek i krzyży. Na sesji 25 stycznia, prowadzonej przez doktorantkę z Politechniki Wrocławskiej Annę Całą, dowiedzieli się, w jaki sposób należy opisywać obiekty. Każdej szkole przydzielono teren, na którym grupy uczniów odszukują obiekty wolno stojące, znajdujące się na domach i budynkach użyteczności publicznej. W kartach katalogowych będą opisywać architekturę i stan techniczny. – Dzięki projektowi zachowane zostaną informacje o obiektach, które często są rozkradane lub ulegają zniszczeniu, a być może uda się doprowadzić do restauracji niektórych z nich. To także sposób na zaangażowanie młodzieży w życie społeczne – wyjaśniają organizatorzy. Projekt realizowany jest z inicjatywy Fundacji Ziemi Noworudzkiej i Stowarzyszenia Pro Publico Bono.



DOROTA NIEDZIECKA

Niewiele kapliczek jest tak zabezpieczonych jak ta w skansenie w Pstrążnej

Salon Poezji

ŚWIDNICA stała się kolejnym miastem, w którym aktorzy w tzw. Krakowskim Salonie Poezji będą czytać swoje ulubione wiersze. Pierwsze spotkanie, 3 lutego w sali teatralnej przy rynku, poświęcono wierszom ks. Jana Twardowskiego. Czytali je, przy akompaniamencie muzyki w wykonaniu Anny Osowskiej (koncertmistrza Filharmonii Sudeckiej w Wałbrzychu), Anna Dymna, in-

icjatorka przedsięwzięcia, oraz Juliusz Chrzóstowski (świdniczanin, aktor Teatru Starego w Krakowie). – Salon Poezji ma być antidotum na pełne stresów życie dla współczesnego człowieka – wyjaśniają organizatorzy. Spotkania odbywać się będą raz na dwa miesiące, w niedzielne przedpołudnia. Występować podczas nich będą znani polscy aktorzy i gwiazdy teatrów dolnośląskich.

Nowości w Akcji

ŚWIDNICA. Wyborom nowego zarządu poświęcono zebranie rady Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej, pod koniec stycznia. Na miejsce Jerzego Fedorka, dotychczasowego prezesa (sprawował tę funkcję od początku powstania Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej) zaproponowano trzech kandydatów na prezesa. Z nich ks. biskup wybie-

raze nowego prezesa, pozostali zostaną wiceprezesami. Na spotkaniu wybrano także nowy zarząd i komisję rewizyjną. Świdnicka Akcja Katolicka ma od niedawna także nowego asystenta diecezjalnego – ks. Sławomira Augustynowicza. Na kolejnym spotkaniu rada będzie dyskutować nad programem i nowymi metodami pracy, które bardziej zaktywizowałyby jej członków.

Słowo naszego Biskupa

SZATAŃSKIE POKUSY



Pokusa pierwsza: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rozkaż, by te kamienie stały się chlebem” (Mt 4,3)

– przemień je w

chleb i najedz się, bo przecież po tak długim poście jesteś głodny! Co na to Chrystus? W odpowiedzi szatanowi cytuje słowa: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Pwt 8,3).

A więc, owszem: ważny jest chleb powszedni, podtrzymuje przecież życie biologiczne. Ale człowiek to nie sama biologia, to także duch. Chlebem ziemskim nie można zaspokoić w pełni głodu człowieka. Człowiek potrzebuje Słowa Bożego, potrzebuje Eucharystii, potrzebuje duchowych wartości, prawdy i dobra. Pokusa druga: szatan wyprowadza Jezusa na róg świątyni i mówi: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się na dół, jest przecież napisane: »Aniołom swoim rozkaże o Tobie, a na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień«” (Mt 4,6). Chrystus odrzuca i tę propozycję. Odwołuje się do słów: „Nie będziesz wystawiał Pana Boga na próbę” (Pwt 6,16). Nie wolno Boga wystawiać na próbę, prosić o zło, świadomie, z pasją grzeszyć i prosić o przebaczenie.

Pokusa trzecia: szatan wyprowadza Chrystusa na górę i mówi: „Dam ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon” (Mt 6,9). Co na to Chrystus? Odpowiedź i tym razem jest zdecydowana: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: »Panu Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz«” (Mt 4,10). A więc odrzucił Chrystus pokusę władzy, znaczenia. Nie wolno kłaniać się bożkom, materii, tylko Bogu samemu. Służba Bogu jest chlubą, wyróżnieniem. **BP IGNACY DEC**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Wielki Post z Jezusem Miłosiernym

Czas popiołu

Ojciec Emilian Sigel przekonuje, że tylko Miłosierny Jezus odsłania pełną prawdę o człowieku

Rozpoczyna się kolejny etap wędrówki obrazu Jezusa Miłosiernego po diecezji – rozpoczyna się czas przygotowania do Wielkanocy.

I znowu trzeba nam się zmierzyć z Wielkim Postem – wielkim zaproszeniem do nawrócenia. Poszukując niecierpliwie klucza do tegorocznej pokuty, mamy obowiązek wykorzystać w tym celu dzieło peregrynacji Obrazu Jezusa Miłosiernego.

Instrukcja

Ojciec Emilian Sigel, kierujący w diecezji peregrynacją, podkreśla, że nie mamy prawa poprzestać na poziomie: akcja nawiedzenia (przygotowania, wizyta infulata czy biskupa, rekolekcje i... wracamy do normalności). – W ten sposób niszczyliśmy ziarno, które zasiał w naszym życiu Miłosierny – przekonuje pallotyn. – Orędzie o miłosierdziu Bożym trzeba przyjmować jako Bożą propozycję sposobu życia. To nie jest tylko jakaś ciekawostka dewocyjna czy teologiczna. To jest „instrukcja obsługi życia”. To jest sposób myślenia o życiu. Dlatego by orędziem żyć, trzeba do orędzia wciąż powracać!

Podstawowym zadaniem okazuje się tu skoncentrowanie swoich wysiłków na postzeganiu życia w perspektywie konkretnego dnia. – Trzeba liczyć życie dniami – zachęca o. Emilian. – Co mam „dzisiaj” zrobić, jak mam „dzisiaj” żyć, czego Ty ode mnie, Panie, „dzisiaj” oczekujesz. Takie podejście uczy nas odpowiedzialności za każdą chwilę życia. Wówczas ono nie przecieka między palcami.

Ojciec przestrzega także przed niebezpieczeństwem myślenia o sobie tylko w schemacie: kim jestem? – To szatański skrót, bo pełne pytanie brzmi: kim jestem wobec Ciebie, Boże? – mówi i radzi, by Wielki Post 2008 odkryć jako czas stawania w prawdzie o sobie, ale przed Bogiem. – Wtedy chronię samego siebie, bo prawda o mnie bez miłosiernego spojrzenia Jezusa jest z jednej strony nie do zniesienia, z drugiej strony jest prawdą połowiczną, niepełną, czyli fałszem.

Miłosierdzia!

Spojrzenie na Wielki Post w kontekście peregrynacji oznacza przypomnienie sobie o tym, co dokonało się w życiu osobistym podczas wizyty Jezusa Miłosiernego w parafii.

Godzina Miłosierdzia podkreśla wagę każdego dnia ludzkiego życia. Koronka do Bożego Miłosierdzia natomiast „z jednej strony uświadamia nam siłę ludzkiego zniewolenia grzechem, a z drugiej podkreśla, że tylko Ofiara Krzyża samego Boga naprawiła dzieło stworzenia. Trzeba nam wspinać się na Golgotę, pomogą nam w tym pasyjne nabożeństwa” – zaprasza o. Sigel. Zwraca także uwagę, że modlitwa koronką poszerza spojrzenie na świat, dostrzegamy w nim nie tylko swoje biedy, ale także „świata całego”.

Przygotowanie

Ojciec Emilian kładzie wielki nacisk na czas Wielkiego Tygodnia. – Przepiękna sposobność, by podsumować cały wysiłek wielkopostny. Stanie się tak tylko wtedy, gdy zgodzimy się, że kilka tygodni duchowej pracy ma jeden cel: nawrócenie, tzn. nowe przyłgnięcie do Miłosiernego – mówi. Dodaje także, że „czas popiołu” jest tak naprawdę „normalnym” stanem człowieka. Zakończony karnawał był „chwilą dla ciała”. – Teraz trzeba nam po raz kolejny zdefiniować sens naszego życia i wartości, które pomogą nam go osiągnąć – podkreśla zakonnik.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



– To nasza księżniczka, Maksymiliana.

Ma wodogłowcie, nie mówi i nigdy nie będzie chodziła – s. Agata, pielęgniarka, wskazuje na 4-latkę o wyrazistych brązowych oczach, leżącą na łóżku pod oknem.

tekst i zdjęcia:
DOROTA NIEDŹWIECKA

W Zakładzie Lecznico-Opiekun-
czym prowadzonym przez
Zgromadzenie Sióstr Maryi
Niepokalanej w Piszkowicach
przebywa 46 dzieci z głą-
bokimi opóźnieniami w roz-
woju psychofizycznym i po-
ważnymi problemami zdro-
totnymi.

Kolorowy wystrój sal, kolumna wodna, lustra, łóżko wodne, muzyka i bajki dostarczają bodźców wzrokowych, słuchowych i uczuciowych, które pomagają dzieciom nabywać sprawności

Z prawej: Odpowiednia opieka jest możliwa dzięki wykwalifikowanemu personelowi i sprzętowi, takiemu jak kondensatory tlenowe, odsysacze, pulsoksymetry, babysense

Dziecięce porażenie móz-
gowe, przepuklina mózgowa,
padaczka, mikrocefalia, wodo-
głowia, zaburzenia układu od-
dechowego... Wiele z wycho-
wanków nie wstaje ani nie sia-
da, kilkoro nie ma nawet odru-
chu polykania... Łzy same cisną
się do oczu.

Ale s. Agacie, chodzącej
między łóżeczkami i głaszczą-
cej maleństwa, uśmiech nie
znika z twarzy.

– Jak tu nie być uśmiech-
niętym, skoro się pracuje z
dziećmi – mówi.

Pierwsze kroki

– Gdy przyszłam po raz
pierwszy do pracy, płakałam
– mówi pani Ania, pielęgniar-

ka. – Bałam się, czy sobie pora-
dę. Teraz jest lepiej; ale żeby
znaleźć dostateczną siłę psy-
chiczną, potrzebuję w tygo-
dniu przynajmniej dzień wol-
nego. Z podziwem patrzę więc
na siostry, które spędzają w za-
kładzie całą dobę.

Pan Domi-
nik, reha-
bilitant,

Cierp

stara się nie myśleć o cierpie-
niu.

– Dzieci sprawiają, że ten
zakład tętni życiem, jest wręcz
radosny – mówi, masując pół-
rocznego chłopczyka. Dziecko
jest poddawane rehabilitacji
dwa razy dziennie. Opiekuno-
wie chcą w ten sposób rozbudzić
ośrodki ruchowe. Rehabilitacji
poddawane są wszystkie dzieci.

– Tu każdy drobiazg jest
wielkim sukcesem: czasem
roczne intensywne ćwicze-
nia nie wystarczą, by dzie-
cko usiadło, ale uda mu się
nauczyć utrzymywać w górze
głowę – wyjaśnia s. Agata. –
To dla niego sukces, a dla nas
potwierdzenie, że warto by-
ło walczyć.

Wystarczy gest

– Nasze dzieci podchodzą
do cierpienia z wielką pokorą
– mówi pani Joanna, tutej-
szy psycholog. – Na przykład
Dominiczka, która jest już u
aniołków, była tak spokojna,
że mogliśmy się tylko domy-
ślać, jak bardzo bolała ją
głowa... Podobnie



Piszkowice: jak pogodzić się z dziecięcym bólem?

Cierpienie bez smutku

Andżelika. Gdy płacze, to znaczy, że przeżywa coś wyjątkowo trudnego: wtedy trzeba odczytać jej sygnał, domyślić się, czego potrzebuje.

Pani Joanna stara się patrzeć na maleństwa przede wszystkim nie przez pryzmat cierpienia, ale przez to, jakie są i co mogą.

– One bardzo często okazują mi radość – wyjaśnia. – Poznają to po takich drobiazgach, jak otwarcie oczu, gdy wejdę do pokoju, podniesienie ręki, u niektórych uśmiech.

Szkoła na leżąco

– Tutaj jest cierpienie, ale nie widać smutku – słowa s. Łucji, dyrektorki zakładu, potwierdzają się, gdy patrzy się w oczy wychowanków. Ci, którzy potrafią, okazują nawet sporo radości.

Gdy wchodzimy do sąsiadującego z zakładem budynku Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowaw-

czego, z daleka słysząc grę na elektrycznych organach i śpiew. Trwają właśnie zajęcia z muzykoterapii, prowadzone przez drugiego pana Dominika.

Dzieci, które potrafią chodzić, tańczą z opiekunkami w kółeczkach. Pozostałe – kiwają się w rytm melodii, siedząc w wózkach inwalidzkich lub leżąc na materacach. Kilkoro zachowuje się tak, jakby w ogóle nie słyszało muzyki.

– Zajęcia muzyczne, plastyczne, różnego rodzaju zabawy, kolorowe pomieszczenia i mnóstwo zabawek, głos opiekunek, nauczycieli, mają na celu rozbudzenie i utrzymanie aktywności dziecka – wyjaśnia pani psycholog. – Pamiętam, jak jeden z chłopców, który nie mówi i żyje w swoim świecie, podczas zajęć ze mną nucił zasłyszaną przed chwilą na muzykoterapii melodię „Mam chusteczkę haftowaną”. Ktoś mógłby powiedzieć, że do niego nic nie dociera – a okazało się, że to nieprawda.

Trudna decyzja

– O to, jak się czuje Marysia, rodzina pyta przez telefon trzy razy dziennie – mówi s. Agata.

– A to ukochane dziecko rodziców, do piątego roku było w domu. Później mama nie dała rady: brakowało siły psychicznej, zniszczony kręgosłup nie pozwalał na dźwiganie chłopca.

Rodzicom bardzo często trudno się zdecydować na oddanie dziecka do ośrodka. Są wyczerpani jego chorobą, nie mają siły i warunków, by zapewnić mu dostateczną opiekę, a mimo to chcieliby je mieć jak najdłużej przy sobie.

PYTANIE O SENS

S. AGATA, PIELĘGNIARKA W ZAKŁADZIE W PISZKOWICACH

– Cierpienie jest tajemnicą. Nie rozumiemy, dlaczego Bóg je dopuszcza. Jesteśmy tak-
że zbyt mali, by zgłębić, na ile nasze dzieci rozumieją swoje położenie. Skoro wiemy z Objawienia, że Stwórca nie chce dla człowieka zła, wierzę, że ból fizyczny, psychiczny czy duchowy ma głębszy sens. Tę wiarę i zaufanie Bogu zdobywam „na kolanach”. Tu odkrywam, że cierpienie – także naszych dzieci – w mistyczny sposób łączy się z cierpieniem Jezusa na krzyżu, że ostatecznym przeznaczeniem tego cierpienia jest chwała, która stała się Jego udziałem.

O cierpieniu można mówić tylko na kolanach. Niekiedy na modlitwie dane jest mi poznać, jaki sens ma cierpienie konkretnego podopiecznego, zobaczyć, jak Pan wyprowadza z niego dobro.

Odpowiedzią na cierpienie może być jedynie miłość do chorych, umacniania przez świadomość, że w nich cierpi Chrystus.



Kiedy oddają dziecko, czują się winni. – Pokazujemy im wtedy, jak opiekujemy się tu dziećmi, i tłumaczymy im, że będziemy starać się ich zastąpić – wyjaśnia s. Łucja. – Mówimy, by pozwolili sobie odpocząć chociaż na jakiś czas.

– Czasami bierzemy dzieciątko, by rodzice zdecydowali się na drugie (wielu ma później zdrowe dzieci) – dodaje. – W ten sposób ratujemy te rodziny, którym – przez zbyt trudny związek z chorobą – groziło rozbiecie.

Jednak większość wychowanków przysłano tu z domów dziecka.

– Cieszymy się bardzo, gdy te z mniejszymi uszkodzeniami, po rehabilitacji, rewalidacji i leczeniu rozwijają się, znajdą swój nowy dom i zostaną adoptowane – mówi s. Agata. – Tak było z małym Sławusiem, który już od półtora roku jest w nowej rodzinie.

DLA PISZKOWIC

To dzięki ludziom dobrej woli udało się zbudować nowy budynek, w którym mieści się Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy, i utrzymywać odpowiednie standardy (NFZ pokrywa koszty usług medycznych i opieki).

Zakład w Piszkowicach jest organizacją pożytku publicznego. Aby przekazać jej 1 proc. podatku, wystarczy wpisać na druku PIT: Zakład Lecznico-Opiekuńczy dla Dzieci prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej, nr KRS 0000292980; nr konta bankowego: 27 1090 2327 0000 0005 9400 0070. Urząd Skarbowy sam przekaże pieniądze.



Wspomnienie o ks. kanoniku Józefie Kani

Odszedł pełen nadziei

Zaraz po śmierci tego księdza parafianie złożyli kwiaty... przy jego konfesjonale.

Ks. Józef Kania kochał kapłańskie życie jak nic innego, dlatego do samej śmierci był przekonany, że wróci do kościoła, że stanie przy ołtarzu, że usiądzie w swoim konfesjonale. Sam pisał o tym w testamentie: „Dumny jestem i pełen zarazem pokory, że mogę umierać jako kapłan katolicki – zawsze sobie tę łaskę cenilem i starałem się służyć ludziom, jak mogłem”.

Kapłan miłosierdzia

Do kościoła Chrystusa Króla ludzie przyjeżdżali z całej okolicy, by właśnie tam prosić o miłosierdzie. Chcieli doświadczać Bożej miłości przez posługę ks. Józefa. – Jak nie pojawiałem się przy konfesjonale zbyt długo, zaraz miałem telefon od proboszcza z zapytaniem o termin spowiedzi – wspomina jeden z lektorów. – Ostatni raz spowiadałem się u naszego księdza w szpitalu. Kilkanaście dni przed jego śmiercią.

Kiedy w połowie grudnia nieuleczalna choroba przypuściła kolejny, jak się okazało śmiertelny atak na życie dzierzoniowskiego proboszcza, osłabiony nie mógł sprawować Eucharystii, ale cierpliwie słuchał spowiedzi.

Nie dziwi zatem fakt, że podczas naszej rozmowy w po-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

łowie listopada, tuż przed parafialną uroczystością nawiedzenia Jezusa Miłosiernego, wyznał: – Nie mogę się doczekać peregrynacji. Cieszę się, że mam jeszcze siły. Chcę zawieźć siebie i parafian Miłosier-

nemu, bo znam moc Miłości Miłosiernej.

Kapłan szczęśliwy

Wielu uczestników pogrzebu zauważyło, że w odczyta-

Liturgii pogrzebowej przewodniczył bp Ignacy Dec, koncelebrowało ją ponad stu trzydziestu kapłanów, w tym trzech infułatów

nym testamencie zostali wyróżnieni ministranci. Młodzi wiedzieli o tym, że są oczkiem w głowie swojego księdza, dlatego podczas pożegnania wyznali: – Jeden Pan Bóg wie, ile tobie, Księżo Proboszczu, zawdzięczamy i ile o tobie możemy mówić dobrego.

Ztroskanie o Liturgiczną Służbę Ołtarza owocowało łaską wielu powołań kapłańskich i zakonnych. Podkreślił to w kazaniu pogrzebowym nasz biskup. – Wykładnikiem gorliwości duszpasterskiej ks. Kania są powołania kapłańskie i zakonne. Bardzo się tym chlubił i szczylił. Należy podkreślić, że ta parafia należy do najobfitszej w powołania w naszej diecezji. Jest w tym na pewno duża zasługa zmarłego kapłana.

Kapłan ludzki

Kardynał Gulbinowicz z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa pisał w liście gratulacyjnym do ks. Józefa: „Szczególną wdzięczność wyrażam księdzu Kanonikowi za taktowny i bardzo humanitarny stosunek do każdego człowieka”.

Doskonałym znakiem człowieczeństwa Zmarłego było jego poczucie humoru. Znamienne, że ordynator oddziału, na którym umierał ks. Józef, Emilia Filipczyk-Cisarż, wyznała ze łzami w oczach, że umierający ksiądz do końca zachował sobie właściwe poczucie humoru, a jego obecność na oddziale była wielkim świadectwem nadziei dla innych chorych.

Umarł o godz. 9.00, we wspomnienie św. Tomasza z Akwinu. Przygotowany na spotkanie z Synem Człowieczym mógł z przekonaniem wyznać: „Idę pełen nadziei” (ostatnie słowa testamentu).

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. KANONIK JÓZEF KANIA

ur. 20.09.1938 r. w Turzy (Rzeszowszczyzna), syn Jana i Anieli z d. Kosak. Miał sześćrodo rodzeństwa. Ochrzczony 2.10.1938 r. w Sokolowie Małopolskim. Od rodziców nauczył się szczególnej czci dla Matki Bożej (co roku pieszo pielgrzymowali całą rodziną do sanktuarium w Leżajsku, gdzie zrodziło się jego powołanie). Święcenia kapłańskie przyjął 23.06.1963 r. we Wrocławiu. Jako wikariusz pracował w Lubaniu Śląskim, Łądku Zdroju i w Strzegomiu. W ósmym roku kapłaństwa został proboszczem w Milikowicach. W 1985 roku rozpoczął pracę w Dzierżonowie. W dniu swojej śmierci miał odebrać dyplom magistra teologii. Zmarł 28.01.2008 r. we Wrocławiu. 1.02.2008 r., zgodnie z ostatnią wolą, został pochowany przy kościele parafialnym pw. Chrystusa Króla w Dzierżonowie.

Zapowiedzi

■ DZIERŻONIOWSKI OŚRODEK KULTURY PROPONUJE

Taniec: zespoły taneczne „Ewenemencie”, „Mały ewenement” i „Ewenement”, (hip-hop, look dance, funky jazz, electric boogie), pn. i czw. 16.00–20.00 (grupy wiekowe), zespół tańca breakdance, pn. i śr. 16.00–17.30, rytmika dla dzieci, czw. 15.00–16.00, taniec towarzyski (tańce latynoamerykańskie i klasyczne), wt. i czw. 16.00–20.00, śr. 17.30–19.30, Zespół Pieśni i Tańca „Ślężanie” (tańce regionalne), zajęcia taneczne: wt., pt. 18.00–20.00 i śr. 17.30–19.00, zajęcia wokalne: wt., pt. 15.30–18.00.

Sztuki plastyczne: Koło Plastyków Amatorów (różnorodne techniki), wt. 16.00–20.00, Pracownia plastyczna dla dzieci i młodzieży (plastyka, rzeźba i grafika), pn., wt. i pt. 16.00–18.00, Pracownia plastyczna dla dzieci (różne techniki), śr. 15.00–18.00, czw. 16.00–18.00, Pracownia plastyczna (korzenioplastyka, florystyka, podstawy malarstwa, rysunku i kompozycji, poparte przykładami z historii sztuki, i zajęcia techniczno-plastyczne), pn. i wt. 18.00–20.00, Pracownia haftu artystycznego (różne rodzaje wzorów i techniki haftu, od lat 8, także dla dorosłych), czw. 18.00–20.00.

Teatr: Teatr „KAŁEM”, wt. i czw. 16.00–20.00, Teatr Dziecięcy PePePe, sob. 9.00–15.00.

Muzyka: Zespół wokalo-instrumentalny „AB OVO” (poezja śpiewana), pt. 17.00–20.00.

Sekcje: modelarstwa lotniczego, wt. i czw. 16.00–19.00,

Dodatkowe informacje: Dzierżoniowski Ośrodek Kultury, ul. Świdnicka 23, tel.: 074 64 64 660, 64 64 629. ■

Wielkopostne rozważania

7 boleści Matki Bożej

Kamienne kapliczki z owalnymi obrazami na zboczu Góry Bardzkiej przypominają o modlitwie, odpowiedniej szczególnie na czas Wielkiego Postu.

– Sześć ze wspomnianych kapliczek (z obrazami z życia Świętej Rodziny – przyp. DN) powstało w 1714 i 1727 r. pomiędzy stacjami tzw. niemieckiej drogi krzyżowej – dowiadujemy się z książki „Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary” Kazimierza Plebanka (Bardo Śląskie 1995). – W 1987 r., podczas ich remontu, dobudowano siódmą, w tym samym stylu. W kapliczkach umieszczono nowe obrazy, przedstawiające boleści Matki Bożej: prorocтво Symeona, ucieczkę do Egiptu, zgubienie Pana Jezusa w świątyni, spotkanie na Drodze Krzyżowej, śmierć Pana Jezusa, zdjęcie z krzyża i złożenie do grobu.

Na drózkach Maryi Bolesnej w Bardzie

– Nie odmawiamy Koronki do Siedmiu Boleści Matki Bożej publicznie, ale niekiedy przy kapliczkach widuję osoby, zwłaszcza starsze, odmawiające tę modlitwę – mówi o. Stanisław Mróz, redemptorysta z Barda.

– Koronkę do Siedmiu Boleści MB, podobnie jak Koron-

kę do Siedmiu Radości (zwaną franciszkańską), odmawia się podobnie do Różańca – wyjaśnia o. Mirosław Prochera, franciszkanin z Kłodzka. – Tylko zamiast 50 „Zdrowaś Maryjo”, odmawiamy ich 72. **DN**



DOROTA NIEDŹWIECKA

KORONKA DO SIEDMIU BOLEŚCI MARYI

została zatwierdzona przez papieża Benedykta XIII w 1724 r. Matka Boża przypomniała o niej podczas objawień w Kibeho w Rwandzie (1981–1983): „To, o co was proszę, to pokuta. Chcę jedynie skruchy” (31 maja 1982 r.). „Jeżeli będziecie odmawiać Koronkę do Siedmiu Boleści, rozważając ją, otrzymacie moc, by naprawdę żałować. Dziś wielu ludzi w ogóle nie umie prosić o przebaczenie. Nadal krzyżują mego Syna” (13.08.1982).

Formacja w świdnickiej Odnowie

Łapią Wiatr w żagle

Według jakich kryteriów oceniać moje posługiwanie we wspólnocie i co sprawia, że staje się ono owocne? Te tematy poruszano podczas spotkania w Strzegomiu 26 stycznia.

Tradycyjnie, jak co miesiąc, księża opiekunowie, liderzy i animatorzy Odnowy w Duchu Świętym diecezji świdnickiej wzięli udział w spotkaniu formacyjnym. Wspólnie modlili się, m.in. adorując Najświętszy Sakrament i uczestnicząc we Mszy św. oraz wysłuchali katechez.

– Te spotkania są ogromną pomocą w naszej posłudze w parafiach, okazją do szczerego przyglądnięcia się naszej posłudze i integracji wspólnot

– mówi Teresa Żuk, liderka grupy Odnowy w Polanicy Zdroju. – Podczas nich weryfikujemy to, czego doświadczamy we wspólnotach: co jest dobre, co należy poprawić, w jakim kierunku jesteśmy prowadzeni.

– Konferencje są poświęcane np. wierze, charyzmatom, rozeznawaniu – wyjaśnia. – Duży nacisk kładziemy na modlitwę, wyczuwając animatorów, by każde spotkanie Odnowy w parafii rozeznawali i omadlali. W ten sposób przygotowujemy także spotkania diecezjalne: tematy do omówienia są rozeznawane przez grupę odpowiedzialnych na początku roku formacyjnego (po wakacjach), a później modlimy się w intencji spotkań. **DN**



ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

Modlitwa wstawiennicza i Msza św. z modlitwą o uzdrowienie – to program pierwszosobotnich spotkań diecezjalnej Odnowy w kościele pw. MB Królowej Pokoju w Polanicy

PANORAMA PARAFII

Pw. św. Mikołaja w Pszennie (dekanat Świdnica Wschód)

Miasto nie przeszkadza

Ludzie potrzebują konkretnych znaków swojej wiary, dlatego dbają o swój kościół.

Tuż za granicą Świdnicy zaczyna się Pszenna. Jadąc do tej podmiejskiej wsi, byłem przekonany, że tematem „panoramy” będzie wpływ miejskiego stylu życia na życie wiojski. Na miejscu okazało się, że mieszkańcy umieją bronić swojej tożsamości i pewnie dlatego spora część uczniów tutejszego gimnazjum to świdniczanie. – Rodzicom zależało na normalnym gimnazjum, dlatego dojeżdżamy do Pszenna, inni nasi koledzy wybrali Witoszów albo nawet Lutomię – tłumaczy.

Początek

Dzisiejsi mieszkańcy przybyli do Pszenna przede wszystkim z Małopolski i Podkarpacia. I chociaż przywieźli ze sobą bogate tradycje religijne, to jednak poddały się nowej rzeczywistości, także kościelnej, i dzisiaj trudno już w życiu parafialnym doszukać się charakterystycznych motywów wschodnich. – Mimo to jesteśmy wyjątkowi – uważa Andrzej Puchała, przewodniczący rady parafialnej i



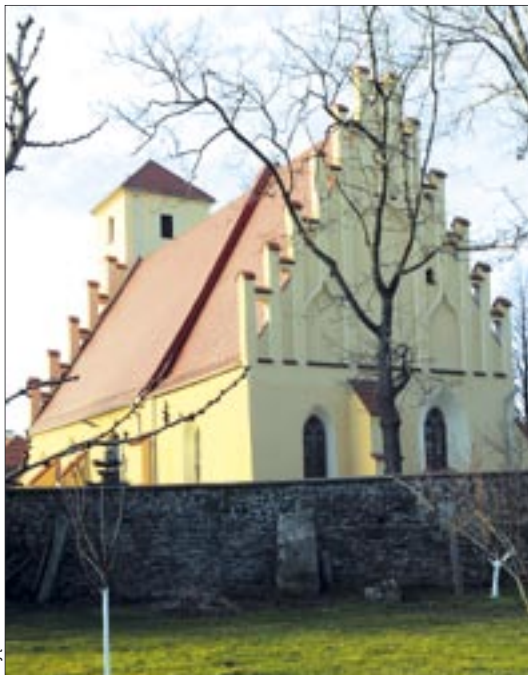
Święty Jan Nepomucen, fragment barokowego bocznego ołtarza

nadzwyczajny szafarz Komunii Świętej. – Stać nas na ofiarność. Nie powodzi nam się bardzo dobrze, ale chcemy dzielić się tym, co mamy, z parafią, by zarządzać jej potrzebom. To nas kosztuje, dlatego tym bardziej dumni jesteśmy z tego, co udaje nam się osiągnąć.

Pan Andrzej ma na myśli przede wszystkim ubiegłoroczny remont dachu i elewacji kościoła. Było to przedsięwzięcie wycenione na ponad 200 tys. złotych. Jedną dziesiątą kwoty dotowała Gmina Świdnica, resztę parafianie. – Dbamy o kościół, bo czujemy się Kościołem – przekonuje szafarz z Pszenna.

Plany na przyszłość

Wiadomo, że kolejnym etapem prac remontowych będzie wymiana instalacji elektrycznej i nowa polichromia wewnątrz świątyni. W końcu przyjdzie czas na renowację ołtarzy. Zanim to wszystko zostanie zrealizowane, jest jednak marzenie: nowe dzwony kościelne. W ciągu historii kilka razy niszczone dzwony z kościelnej wieży. Dawni mieszkańcy z uporem montowali nowe. Jakby chcieli dać do



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



Bryła kościoła, mimo kilku przebudowań, zachowała swój gotycki charakter

Po lewej: Średniowieczne okucia zdobią drzwi wejściowe

zrozumienia, że kościół bez dzwonów jest niemy, a ich dźwięk przypomina o sensie życia. Dlatego „wzięto już miarę” na zestaw trzech dzwonów, które, odlane przez Felczyńskich, napełnią wieś wołaniem o czas dla Boga. Parafianie dokonali z proboszczem już wiele, pewnie i tym razem dopną swego.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. KAZIMIERZ GNIOT

Rocznik 1953, święcenia przyjął w roku 1979. Jako wikary pracował w Lubawce, Wiązowie, w Dzierżoniowie (parafia św. Jerzego) i w Niemczy. Proboszczem został w Radzikowie, gdzie tworzył parafię. Od 2003 roku w Pszennie. Pasjonuje się kolarstwem (odbył rowerową pielgrzymkę do Rzymu) oraz ogrodami.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od pięciu lat przekonuję się, z jakimi wspaniałymi ludźmi tworzę parafię w Pszennie. Na początku przypatrywali mi się z uwagą, bo chcieli mieć pewność, że można mi zaufać. Dzisiaj przekonali się, że razem możemy osiągnąć wiele dla całej wspólnoty. To są ludzie, którzy za radą Pana Jezusa poznają drzewo po jego owocach. Parafianie są dumni ze swego kościoła, bo wiedzą, że świadczy on o nich samych. Martwię się jednak, że za wielkim zaangażowaniem w sprawy świątyni u części wiernych nie idzie zaangażowanie w życie Kościoła. Wielka ofiarność i słaba frekwencja w regularnym życiu liturgicznym – to paradoks, który dopinguje mnie osobście do jeszcze większej staranności w podejmowaniu działań duszpasterskich. Szczególnie na rzecz małżeństw niesakramentalnych, których mamy w sumie całkiem sporo.

Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie: godz. 7.30 lub 17.00 (zima), godz. 18.00 (lato).
- Dni świąteczne: godz. 8.00, 10.00, 11.30.